Nr. 36. Kraków, Środa 13 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieprankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Nowej Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość za ogłoszenia należy nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z zaboru rosyjskiego.

W roku bieżącym wypada półwiekowa rocznica „nawrócenia“ na prawosławie unitów litewskich i ruskich. Rosyjscy działacze, propagatorowie prawosławia, politycy unifikacyi religijnej, narodowej i państwowej — zamierzają ów niesławny jubileusz obchodzić bardzo uroczyście, w nadziei, że ta uroczystość przyczyni się do utrwalenia „jedności“ istniejącej urzędownie, ale faktycznie bardzo słabej. Jakiemi środkami owo „nawrócenie“ dokonanem zostało — wiadomo. Było to „apostolstwo“ zupełnie podobne temu, jakiego ostatniemi czasy użyto wobec unitów na Podlasiu. Rolę apostołów odegrały ruble wobec jednych — knut, nahajka, kontrybucya, zsyłka, wobec drugich. Zdemoralizowany i przekupiony pop pod wodzą takiego nędznika, jakim był Siemaszko, rozpoczął propagandę, a natrafiwszy na opór, odwołał się do... kozackiej nahajki. Srogie prześladowanie, pełne tak jaskrawych epizodów, jak owo barbarzyńskie postępowanie z Makryną Mieczysławską — pogrążyło w rozpaczy całą Litwę i Ruś i nie ustało póty, póki urzędownie nie dokonano „zjednoczenia“. Tego to faktu jubileusz obchodzić zamierza Rosya na Litwie i Rusi, jakby na urągowisko umarłym i żywym. Spierają się już tylko między sobą co do terminu obchodu jubileuszowego. Gdy jedni chcą uroczystość tę odbyć w dniu 8 czerwca — *Now. Wrem.* radzi termin przyspieszyć na 25 marca, w sposób arcyoryginalny pospiech ten motywując. Oto według organu p. Suworyna „we wpływowych kołach polskich ujawnia się wzmocniona działalność, by w toczących się rokowaniach z Rzymem dotrzeć do obsadzenia trzech wakujących dziś katedr biskupich **p r z e d** datą wspomnianego obchodu jubileuszowego, a to w celu pokrzyżowania wrażenia i wpływów moralnych, jakie na ludność miejscową wywrze niechybnie wielka uroczystość prawosławna“. Niech się p. Suworyn uspokoi! Jakiekolwiek mogą być między Polakami różnice zapatrywań co do toczących się układów między Watykanem a Rosyą — co do których jedni mają bezwarunkowe zaufanie do Watykanu, inni zaś, jak my właśnie, obawiają się, iż dyplomacya watykańska może się w ustępstwach dla Rosyi posunąć nazbyt daleko — to pewna, że **n i k t** z Polaków przyspieszenia tych układów ani pragnie, ani też na przyspieszenie to wpłynąć usiłuje, ani nawet wpłynąć może. Nawet ze strony tych organów opinii publicznej, które nieustannie głoszą, iż dyplomacyi watykańskiej ufać trzeba i można, nie objawił się żaden dla układów entuzyazm, żadna chęć ich przyspieszenia. Czy biskupi będą mianowani przed jubileuszem czy po nim — jest rzeczą zupełnie obojętną. W jednym i drugim wypadku jubileusz pozostanie zawsze tylko urzędowym aktem prawosławnej Rosyi, który żadnego gorętszego echa nie obudzi w sercach miejscowej ludności. Obudzi tylko pamięć prześladowania, znanego z tradycyi, z opowiadań ojców i dziadów.... Tradycya ta jest jeszcze dotąd, zwłaszcza na Litwie, bardzo żywa — czy rozbudzanie jej jest krokiem politycznym ze strony urzędowej, prawosławnej Rosyi, nie nasza rzecz rozbierać.

Z chwilą gdy na Litwie i Rusi przygotowuje się ów jubileusz, nowe jakieś chmury ściągają się nad Rusią chełmską. Zapowiedzią złą bywały zawsze dla nieszczęśliwej tej krainy głosy dzienników, biadające nad tem, że dzieło uprawosławienia i rusyfikacyi jeszcze nie zupełnie dokonane. Taki głos odezwał się świeżo w *Mosk. Wiedom.* Według dziennika tego byłoby na Podlasiu wszystko w porządku, ruskie (czytaj: rosyjskie) poczucie ludu byłoby zupełnie już zabezpieczone, gdyby nie jedna okoliczność — że są tam jeszcze Polacy! Ten lud, który według *Mosk. Wied.* już tak lgnie do „matiuszki Rosyi“ — jest o tyle nieszczęśliwy, że we wszystkich swych potrzebach musi się udawać do Polaków. Do r. 1883 większość urzędników miejscowych tworzyli Polacy. Teraz przynajmniej to usunięte. Ale gdy lud tamtejszy potrzebuje lekarza, adwokata, notaryusza — wszędzie spotyka Polaka! Oddziaływa to „szkodliwie“ na lud, ponieważ nie ma on styczności z rosyjskiemi inteligentnemi żywiołami i ulega innym wpływom. Jeżeli przeto lud ten nie ma się czuć „odosobnionym“ — jeżeli okolice te mają być kiedyś uważane za **c a ł k o w i c i e** zespolone z carstwem — to należy koniecznie „wytworzyć na Podlasiu pierwiastek rosyjski wszelkich stopni“. Jak ten cel osiągnąć, korespondent nie podaje, kończy tylko wyrażeniem wielkiej radości z powodu, że w **W a r s z a w i e** obecnie „czyni się wiele w tym celu, aby zjednoczyć wszystkie poróżnione żywioły i kółka, na które się rozbili urzędnicy rosyjscy“. Ogniskiem tego jest rosyjski klub w Warszawie. Widocznie korespondent cieszy się nadzieją, że z tego klubu „życie rosyjskie“ promienieć będzie z czasem i na prowincyę, a więc i na nieszczęśliwe Podlasie!

Prawie równocześnie jednak otrzymał rosyjski tygodnik *Prawda* korespondencyę z siedleckiego, dowodzącą, jak żywo w kołach rosyjskich zajmują się Podlasiem i jego stosunkami. Korespondent pisze:

„Przedewszystkiem pośpieszam podzielić się z czytelnikami nader interesującą nowiną, chociaż być może stanowiącą jedynie pogłoskę lub przypuszczenie. Szczególne to wszakże, że uporczywie się utrzymuje ona i rozpowszechnia w stronach naszych. Nie darmo wszak powiadają: „nie ma dymu bez ognia“. Oto mówią, że rząd zamierza utworzyć z gubernii lubelskiej gubernię chełmską i zarząd gubernialny przenieść z Lublina do Chełmu. Radość z tego powodu wielka. Żywo każdy sobie na pamięć przywodzi znakomitego naszego kniazia Daniła Romanowicza Halickiego, założyciela miasta Chełmu. Może i za dni naszych wskrzeszoną zostanie dawna jego sława ruska. Od częstego powtarzania tej wieści wszyscyśmy uwierzyli, że jest to rzeczywistość i gdyby to pozostać miało jedynie pogłoską i nie ziściło się, ogarnąłby nas niewypowiedziany smutek. Komunikując wszakże tę pogłoskę, nie wypowiedziałem jeszcze wszystkiego. Oto na początek, jak to było przed laty z gubernią chersońską, zamierzonem zostało przenieść z Lublina do Chełmu jedynie rząd gubernialny wraz z gubernatorem, inne zaś władze tymczasowo pozostawić w Lublinie. Słychać oprócz tego, że w kraju nadwiślańskim ma być utworzone nowe arcybiskupstwo prawosławne — w mieście Chełmie i że do guberni chełmskiej przyłączoną będzie część guberni wołyńskiej z powiatem włodzimiersko-wołyńskim, zaś we Włodzimierzu-wołyńskim utworzony być ma wikaryat biskupi, zależny od arcybiskupstwa chełmskiego“.

Ile w tych doniesieniach prawdy — nie wiemy. W każdym razie świadczą one, iż ze strony rządu coś się znowu gotuje, co ma posłużyć ku pewniejszemu osiągnięciu celów rusyfikacyjnej polityki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 lutego.

(†) Prace w komisyach izbowych podjęte na nowo, zwłaszcza w komisyi budżetowej, która przez czas trwania Sejmów — galicyjskiego i czeskiego, oraz przez śmierć następcy tronu tak się w tym roku opóźniła. Przy tej sposobności donoszę wam. że hr. **T a a f f e d o m a g a s i ę k o n i e c z n i e u k o ń c z e n i a w s z y s t k i c h p r a c t e g o r o c z n e j k a m p a n i i p a r l a m e n t a r n e j d o ś w i ą t w i e l k a n o c n y c h, p o c z e m I z b y o d r o c z o n e z o s t a n ą d o j e s i e n i. P o ś w i ę t a c h, w m a j u, z b i o r ą s i ę d e l e g a c y e w s p ó l n e, z a ś w y b o r y s e j m o w e o d b y ć s i ę m a j ą w c z e r w c u i l i p c u.**

Izba będzie więc w ciągu przyszłego tygodnia tylko dwa razy, (a może nawet raz tylko) obradować: we wtorek i piątek, żeby „budżetówka“ mogła uporać się z zaległościami. Sprawozdanie z posiedzenia, na którem nasi posłowie podnieśli sprawę szkolnictwa przemysłowego, przeszlę wam w obszerniejszem streszczeniu. Dzisiaj przesyłam wam przebieg dzisiejszego posiedzenia, charakteryzujący, jakim duchem przejęci są Niemcy dla nas. Na porządku dziennym koleje państwowe.

P. **M e n g e r**, który dość żywił się polskim chlebem, a wywiózł z kraju tylko zawiść. zaś znając trochę stosunki nasze i władając językiem zajmuje się nami zbyt często, postawił następujące pytanie ministrowi handlu: Czy prawdą jest, że, jak donoszą dzienniki, żądano z Galicyi, w rezolucyach Sejmu i skąd innąd, ażeby przy rozdawaniu robót, budowli przy kolejach państwowych, tylko krajowi przedsiębiorcy byli uwzględniani, a na takie żądanie rząd odpowiedział przychylnie. Takie postępowanie rządu uważałby mowca za złe, przedsiębiorcy z innych krajów to nie cudzoziemcy, tu tylko lepsza oferta musi decydować, a nie pochodzenie z kraju.

Poseł **R u s s** oświadcza, że istotnie w radzie kolei państwowych zostało postawione ze strony członka z Galicyi podobne żądanie, ale zostało odrzucone.

Minister **B a c q u e h e m** odpowiedział: „Co do rozdawnictwa robót w kraju kilkakrotnie zostały w Sejmie galicyjskim powzięte rezolucye. Wysoki Wydział budżetowy zna zasady administracyjne kolei państwowych. **J e s t n i e z a w o d n i e d o ż y c z e n i a, a ż e b y k r a j o w ą i n d u s t r y ę u w z g l ę d n i a ć i d z i e j e s i ę t o z a w s z e** *ceteris paribus*. Z drugiej strony należy jednak uwzględniać wysokość oferty i stopień zaufania, na jaki zasługuje przedsiębiorca. Najlepiej ilustruje to rozdanie ostatnich robót przy państwowych kolejach; w Czechach uzyskała linię Tabor-Pisek firma wiedeńska, drugi tor Wiedeń-Tulln czeska firma Żiwocki i Strabe“.

Poseł **R u t o w s k i** oświadcza, że po odpowiedzi, jaką usłyszał p. Menger z ust posła Russa i ministra handlu, merytorycznie odpowiadać nie potrzebuje. Minister wykazał zasadniczo sposób postępowania rządu i pobił stanowczo insynuacyę posła Mengera, jakoby protegowano w Galicyi krajowych przedsiębiorców. Ale mowca musi z żalem i czemś więcej podnieść, że w ogóle takie pytanie mogło być postawione. Już samo żądanie, czy nawet życzenie, wyrażone w kraju, żeby uwzględniono krajowych przedsiębiorców, wystarcza, żeby zaniepokoić tych, co dotąd wyłącznie wszystkie roboty w naszym kraju wykonywają. To nie sprawiedliwość dla swych prowincyi, ale stała chęć wykluczenia **n a s** od takich robót. Wszak cały szereg robót i potrzeb przy robotach i tak nie może być przy dzisiejszym stanie górnictwa i przemysłu dokonanym w naszym kraju, cóż dziwnego, że domagamy się koniecznie przynajmniej tych robót, które mogą być siłami krajowemi dokonane, dla sił krajowych. Nam i tak konkurencya strasznie trudna i tylko bardzo rzadko możemy konkurować. Więc czyż godzi się, niech tylko podobne żądanie czy życzenie z kraju naszego w jakiejkolwiek formie się ukaże, występować zaraz przeciwko temu i to z taką niechęcią dla krajowej produkcyi i pracy, jaką nacechowane całe wystąpienie p. Mengera. Mowca wyraża nadzieję, że podobne pytania nie będą więcej stawiane.

P. **M e n g e r** zjadliwie replikował, zaznaczając, że go z umysłu źle zrozumiano i że ile razy podobny fakt zajdzie, on równie stanowczo wystąpi.

P. **R u t o w s k i** odpowiedział na to, że ile razy wystąpi z niechęcią dla galicyjskiej produkcyi, choćby jak ona była ubraną, on mu zawsze odpowie i przedstawi tendencyę taką w należytem świetle.

Epizod ten przekręcony przez gazety — był dziś nawet przedmiotem dyskusyi w Kole polskiem.

Demonstracye irlandzkie.

Kwestya irlandzka to jedno z najwięcej palących, a zarazem najtrudniejszych do rozwiązania zadań, nad którem od wieków bezskutecznie pracowali i pracują mężowie stanu i ekonomiści angielscy. Trudność rozplątania węzła irlandzkiego w sposób stanowczy i zadowalniający tkwi nie tyle w istotnych socyalnych i ekonomicznych przeszkodach, wyrosłych na gruncie stosunków irlandzkich, ile raczej w rozdwojeniu opinii rządzących warstw narodu angielskiego. Dwa wielkie stronnictwa, które naprzemian piastowały władzę w Anglii, wzajemnie krzyżowały swą politykę i traktowały kwestyę irlandzką jedynie jako narzędzie agitacyi politycznej, zręcznie wyzyskiwane dla celów stronniczych. Nic dziwnego, że w tych warunkach istotne potrzeby ludu irlandzkiego pozostały zaniedbane; opłakane stosunki społeczne Zielonej Wyspy przetrwały wieki całe, wzmocniły niebezpieczną propagandę agrarną i polityczną i wytworzyły olbrzymią kwestyę narodową, zakłócającą spokój zjednoczonego królestwa Wielkobrytańskiego. Propaganda ta z natury rzeczy tem więcej staje się doniosłą i groźną w naszej epoce, kiedy co chwila ukazujące się widmo socyalizmu niepokoi klasy panujące i rządy państw europejskich. Opierając się z jednej strony na postępowej części angielskiej inteligencyi, z drugiej zaś bratając się z żywiołami roboczemi i socyalistycznemi, agitatorowie irlandzcy stali się poważnym czynnikiem politycznym, zdolnym wywrzeć silną presyę na obóz konserwatywny.

Zdawało się, iż pod tą presyą runą przesądy arystokracyi angielskiej i stronnictwo konserwatywne zmuszone będzie uwzględnić aspiracye irlandzkiego narodu. Istotnie, przeprowadzono kilka ważnych reform na korzyść Irlandyi. Lecz w miarę ustępstw rosły wymagania tego kraju. Wykształcony politycznie w szkole kilkuwiekowej opozycyi naród irlandzki nie chce już dzisiaj poprzestać na lada czem — w tem słusznem przekonaniu, że im dłuższą i wytrwalszą była walka, im większych wymagała ofiar, tem świetniejsze powinne być owoce zwycięstwa. A równolegle z wymaganiami Irlandyi rozszerza się także program liberalnego stronnictwa angielskiego. Nie poprzestając już na reformach agrarnych i autonomii administracyjnej, partya liberalna zaczęła się domagać dla Irlandyi zupełnej odrębności politycznej, której gwarancyą byłby osobny parlament w **D u b l i n i e** i osobny rząd irlandzki. W ten sposób program **G l a d s t o n e**’a spotkał się z polityczną tendencyą **P a r n e l l i t ó w**. Tymczasem zaszedł wypadek, który ułatwił wprawdzie zadanie rozwiązania kwestyi irlandzkiej, ale zarazem osłabił różowe nadzieje Irlandczyków: część partyi liberalnej wyrzekła się solidarności z programem **G l a d s t o n e**’a i w swej polityce irlandzkiej zbliżyła się do zapatrywań stronnictwa konserwatywnego. Frakcya ta utworzyła osobne stronnictwo t. zw. **u n i o n i s t ó w**.

Koalicya liberalnych unionistów z torysami, która za jedyną racyę silnego istnienia może przytoczyć kwestyę irlandzką, postawiła sobie za punkt honoru rozwiązać ją pomyślnie. To też jej komitet wykonawczy, — gabinet **S a l i s b u r y**’ego — postanowił porzucić stanowisko wyczekujące i z niemałym zasobem energii i pewności siebie wziął się do rozwiązania tego olbrzymiego zadania... naturalnie, na swój sposób. Polityka **S a l i s b u r y**’ego polega na tem, aby stopniowo zapożyczyć od liberałów ich program **e k o n o m i c z n y** i posuwając się według swego widzenia jak najdalej na polu praktycznych reform agrarnych, z tem większą śmiałością i stanowczością położyć tamę **p o l i t y c z n y m** dążnościom *homerulerów*, t. j. zwolenników bezwzględnej **a u t o n o m i i** politycznej i odrębnego rządu w Irlandyi. Uzupełnieniem tej gry ma być szkocka polityka obecnego premiera, zmierzająca ku temu, aby zjednać sobie opozycyę szkocką i odwrócić ją od popierania aspiracyj irlandzkich. Czytelnicy przypominają sobie zapewne pamiętną mowę. którą **S a l i s b u r y** wygłosił w giełdzie zbożowej w **E d y n b u r g u**. Oświadczył on wówczas, iż program homerulerów uważa za zgubny dla Anglii, ponieważ widzi w nim rozbicie jedności państwa. Równocześnie, nadmieniając, iż w rękach Szkotów leży możność obezwładnienia szkodliwej agitacyi irlandzkiej, zapowiedział, że przyszłe sesye parlamentarne poświęcone będą przeważnie szkockim sprawom agrarnym i reformie samorządu lokalnego w Szkocyi.

Celem przywrócenia pokoju ekonomicznego w Irlandyi, **S a l i s b u r y** przejął od liberałów szeroki plan uwłaszczenia irlandzkich farmerów, drogą wykupienia ziemi od landlordów. Plan ten był główną zasadą irlandzkiej polityki **G l a d s t o n e**’a w r. 1881, kiedy nie myśląc jeszcze o osobnym parlamencie w **D u b l i n i e**, domagał się tylko wywłaszczenia wielkich właścicieli ziemskich w Irlandyi na rzecz czynszowników. **S a l i s b u r y** dąży do tego samego celu, tylko że postanowił wprowadzić w wykonanie ten plan stopniowo według znanej metody lorda **A s h b u r n e**’a: tutaj przypominamy tylko, iż podstawą jego metody jest finansowa interwencya państwa celem ułatwienia czynszownikom nabywania ziemi od landlordów. Ekonomiczna metoda. przyjęta przez Salisburyego, ma tę słabą stronę, iż działa zbyt powolnie i nieznacznie i dla tego nie jest w stanie zapobiedz energicznie prowadzonej agitacyi agrarnej.

Ale najsłabszą i stanowczo potępienia godną

NIEDZIELA.

(Opowiadanie lekarza)

przez

W a l e r y ę M a r r e n é.

Gwizdnęła przeraźliwie, zwolniła biegu, zasyczała, jęknęła kilka razy lokomotywa i stanęła jak wryta.

— Skierniewice, ośm minut! — krzyczeli konduktorzy, otwierając wagony kolejne.

Z długiego ich szeregu płynęła rzeka ludzi; biegli, nawoływali się, dźwigali dzieci, kuferki, pudełka, koszyczki, paczki, zawiniątka, kwiaty i to wszystko, co tylko dźwigać można.

Wysiadający spotkali się z takimże prądem, dążącym od dworca do wagonów. Dwie fale potrącały się na peronie, tu i owdzie odezwał się powitalny okrzyk lub krótkie pożegnanie.

Z otwartego okna wagonu widziałem ten tłum, tworzący ruchomą mozaikę. Nie znałem tu nikogo, nie obchodził mnie nikt, patrzyłem znudzonem okiem na wysiadających i wsiadających, kiedy wśród pospolitych jednostek i grup zajęła mnie grupa jedna, jak zwykle zajmuje młodość, piękność, szczęście.

Grupę tę składał on i ona, rozkochani w sobie, rozkochani jawnie, otwarcie, jak mąż i żona lub para narzeczonych; stali obok siebie w przymglonem świetle jesiennego popołudnia i spoglądali, jak to czynią ludzie, stanowiący dla siebie świat cały. Szli tak blizko mnie, iż mogłem dosłyszeć słowa, jakie zamieniali. Żegnali się, ale pożegnanie to nie zasmucało ich zbytecznie, zapewne rozstanie miało być krótkie W jej oczach nie było śladu łez, on śmiał się — może tylko przymusu, a czasem jakaś myśl burzliwa przemknęła mu jak chmura po czole i zasępiła wejrzenie.

Lubię szczęście, bo i któż go nie lubi. Lekarz z powołania, przywykły patrzeć ciągle na cierpienie, i teraz także jadąc do chorego, z przyjemnością przypatrywałem się dorodnej parze, widocznie uszczęśliwiającej się wzajem.

Mówili z sobą, jak mówić można wśród tłumu.

— Niedobry — szepnęła cicho — po co ty jedziesz?

— Muszę, obiecałem.

— Wielka rzecz: nie dotrzymasz! Czy tak ci chodzi o krew tych biednych zwierząt, które nielitościwie zabijacie... wy, myśliwi.

Więc on jechał na polowanie.

Zdawało mi się zapewne, iż na ten wyraz: „krew“, wzdrygnął się lekko.

— Nie znoszę myśli, żebyś ty był mordercą nawet marnego zająca!

Spojrzał na nią takim wzrokiem, iż zrozumiałem, jakie każde słowo z jej ust miało dla niego znaczenie. Chciał może odpowiedzieć jedno z tych dzieciństw, które tak zachwycają rozkochanych, ale dał się słyszeć sygnał odjazdu. Uścisnęli się za ręce, krótko, namiętnie.

Zbliżył się jakiś poważniejszy mężczyzna, ojciec zapewne narzeczonej. Z nim także pożegnanie było krótkie i odjeżdżający wsiadł pospiesznie do wagonu. w którym znajdowałem się sam jeden.

Ażeby zrobić mu miejsce, cofnąłem się nieco w głąb, a on się wychylił. Jeszcze raz mignęły mu śliczne czarne oczy kobiety, usłyszałem dźwięk kryształowego głosu, którym rzuciła mu ostatnie słowa:

— Przyjedziemy po ciebie w niedzielę.

Rozstanie długo trwać nie miało: był to **p i ą t e k**. Uwagę tę zrobiłem z mimowolnym uśmiechem.

Pociąg ruszył, a dworzec, podróżni, urzędnicy, czerwona czapka naczelnika stacyi, *ameryka*, zaprzężony bułanemi końmi, do którego wsiadła ona ze swoim starym towarzyszem — wszystko to znikło nam z oczu.

Wówczas odwróciłem głowę od okna i zasiadając wygodnie do dalszej podróży, spojrzałem na nowo przybyłego.

Byłże to ten człowiek, którego widziałem uśmiechającego się przed chwilą? Czyż ta śmiertelnie znużona twarz należała do szczęśliwego narzeczonego, na dzień jeden porzucającego ukochaną? Postać jego cała, w tył rzucona, świadczyła o wyczerpaniu ostatecznem, jakby czynił długo nadludzkie wysilenia, a teraz miał zaledwie moc powstrzymać krzyk rozpaczy, wyrywający się gwałtem z ust zaciśniętych. Nerwowym ruchem zrzucił z głowy kapelusz, z rąk zdarł rękawiczki, i widziałem, jak na czoło jego występowały naprężone żyły i drobne kropelki potu, a ciemne włosy przylegały do czoła.

Sądziłem zrazu, że zachorował nagle i chciałem ofiarować mu pomoc. Ale było w nim coś świadczącego, że cierpienie, jakiego doznawał, płynęło raczej z moralnego źródła. Na mnie nie zważał. Bywają chwile, w których nie zważa się na nikogo. Zresztą: czemże byłem dla niego? czemu miał się krępować! Przypadek jedynie złączył nas na przestrzeń kilku stacyj Jechaliśmy obok siebie, nie wiedząc o sobie nic, nieobowiązani nawet do marnego ukłonu, gdy się pociąg zatrzyma.

Jeżeli z nudów podróży rzuciłem oczy na niego, on nie miał wcale powodu do wzajemności.

Zadawałem sobie naprożno pytanie, jaki mógł być powód rozpaczy człowieka, któremu wszystko uśmiechać się zdawało? i wyobraźnia moja snuła na ten temat tysiączne powieści, mieniące się tęczowemi barwami, jak nitki pajęczyny, zawieszonej w powietrzu przy świetle zachodzącego słońca.

Był to jeden z tych październikowych dni, łączących słodycz wiosny z powagą jesieni. Niebo na skraju widnokręgu miało tony pełne niewypowiedzianej miękkości, ciepłe jeszcze promienie słońca rozpływały się w błękicie bladym, jakby mgłą niewyraźną przyćmionym i nadawały mu opalowe blaski. Liście drzew mieniły się purpurą i złotem, migotały perełkami rosy, nieosychającej od ranka do wieczora.

Gdzieniegdzie odbijały od rżysk płowych ciemną zielenią ozime posiewy, gdzieniegdzie kwitła między zagonami żółta rzepucha. Pługi krajały ugory, odchylając czarne skiby, a mnie, com się nieraz nad niemi pochylał, zdawało się, że czuję zdaleka rzeźwiącą woń świeżej ziemi.

Wielki spokój równin, spokój pogodnego dnia jesieni, stanowił rażącą sprzeczność z usposobieniem mego towarzysza.

Po chwili uspokoił się on jednak, snadź przywykły był do panowania nad sobą; tylko na twarzy pozostała mu bladość. oparł głowę na ręku, patrząc sztywno w jednostajny, ale pełen wdzięku krajobraz, który roztaczał się wokoło. A gdy tak siedział podparty, na palcu jego brylant zaręczynowego pierścionka migotał, niby kropla rosy, niby łza ogromna.

Znudziła go przymusowa nieruchomość. Zmieniał miejsce pośpiesznie, gorączkowo. Wszędzie zapewne było mu jednako źle. Zapalił cygaro, smak jego musiał mu się gorzkim wydawać, bo wyrzucił je niecierpliwym ruchem przez otwarte okno.

Ciasna przestrzeń wagonu sprawiała mu męczarnie. Są chwile, w których tylko gwałtowny ruch fizyczny ukołysać może na krótko mózg szalejący. Ten człowiek chciał widocznie uciec przed sobą i daremnie się o to silił.

Leżały przy mnie przeczytane gazety, poprosił o pozwolenie przejrzenia ich. Głos, którym przemówił, był stłumiony, chrapliwy, jakby zmora tłoczyła mu piersi.

Wziął gazety. chciał czytać; pragnął zapewne jakimkolwiek sposobem zabić myśl własną, — ale daremnie oczy przebiegały kolumny druku, czyniły to machinalnie. Papier szeleściał pod niecierpliwą ręką, obracającą go na wszystkie strony. Powracał znów do miejsc już czytanych, bo snadź w pamięci nie zostawał mu z nich żaden wyraz. Wreszcie widząc próżne usiłowania, odrzucił je ruchem pełnym ostatecznego zniechęcenia, utkwił oczy wprost przed siebie, a rozszerzone źrenice zdawały się w próżni dostrzegać jakieś straszne przedmioty.

Tak minęliśmy jedną i drugą stacyę. Nikt nie przerywał naszego sam na sam ani głuchej ciszy, wśród której byliśmy pogrążeni oba Widocznie cisza ta stawała się dla mego towarzysza z każdą chwilą nieznośniejszą, aż wreszcie usiadł naprzeciw mnie z wyraźną chęcią zawiązania rozmowy. Ażeby to ułatwić, wydobył znów cygaro, a ponieważ paliłem, prosił o ogień potem rzucił jakąś obojętną uwagę i rozmowa zawiązała się, jak zwykle pomiędzy obcymi ludźmi, dla których łącznik jedyny stanowią nudy podróży.

W jego całem zachowaniu było coś nienaturalnego. Mówił szybko, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, jak gdyby chodziło mu jedynie o zagłuszenie własnej myśli. Chwilami zapalał się, to znowu milkł nagle, tracił wątek słów, a wówczas jego źrenice przybierały wyraz przerażenia.

Pomimo nieładu słów i zdań znać w nim było umysł wykształcony. Mówił jak człowiek nawykły zdawać sobie sprawę z własnych wrażeń należący do wyrobionych warstw społecznych, jak człowiek zwykle panujący nad sobą, wytrącony z kolei jakimś wypadkiem silniejszym od woli.

(C. d. n.)

stroną polityki Salisbury'ego jest taktyka rządu względem politycznej agitacyi irlandzkiej. Polega ona na bezwzględnej represyi i stosowania środków wyjątkowych. Zaślepiony poparciem silnej koalicyi parlamentarnej, Salisbury wyobraził sobie, że za pomocą gwałtownych środków represyjnych zdoła stłumić polityczną agitacyę irlandzką. Dla zdyskredytowania Parnellitów w opinii publicznej wytoczono im w sposób dosyć niezręczny olbrzymi proces polityczny; tymczasem w głównych punktach działalności irlandzkiej ligi narodowej pomocnicze organa rządowe z całą surowością stosują ustawę wyjątkową. — Z początku łudzono się, że ucisk ten przyniesie pożądany skutek. Główny sekretarz dla spraw irlandzkich Balfour, powołując się na statystykę kryminalną, we wszystkich swych przemówieniach pod niebiosa wynosił pozorne tryumfy polityki Salisbury'ego; a nawet znany przywódca radykalnych unionistów lord Chamberlain, chociaż obdarzony tak subtelnym zmysłem politycznym, w ostatniej swej mowie do wyborców uroczyście oznajmił, że odtąd kwestya irlandzka nie będzie już należeć do dziedziny poważnej polityki praktycznej. Balfour podjął się dowieść tego w rzeczywistości. To też w ostatnich czasach co chwila nadchodziły wiadomości z Anglii, dowodzące, iż akcya represyjna przeciwko Irlandczykom rozwija się z całą siłą i znaczy się przedewszystkiem sądowem ściganiem deputowanych irlandzkich za przekroczenia przeciw ustawie wyjątkowej.

Rząd angielski przebrał miarę ucisku. I stało się, że kwestya irlandzka, która chwilowo przycichła była drzemiąc w monotonnych obradach specyalnej komisyi, roztrząsającej sprawę Parnellitów, znowu z całą okazałością ukazała się na scenie politycznego życia Anglii. Wbrew optymistycznym przepowiedniom prasy konserwatywnej, zaostrzyła się w zwykłej swej chwili krytycznej — przed otwarciem nowej sesyi parlamentarnej. — Gladstone i Parnellici zajęci są obecnie organizacyą olbrzymiego protestu przeciwko uciemiężeniu Irlandyi.

Za punkt wyjścia tej agitacyi posłużyło uwięzienie dep. O'Briena, który w samą porę stał się bohaterem i męczennikiem sprawy irlandzkiej. William O'Brien jest redaktorem agitacyjnego dziennika irlandzkiego *United Ireland*, w którym w ostatnim czasie zamieszczał nader ostre artykuły, wymierzone przeciwko irlandzkiej polityce rządu, w szczególności zaś przeciwko komisyi, sądzącej sprawę Parnella. Wezwany przed sąd za przekroczenie wyjątkowej ustawy irlandzkiej, wywołał podczas rozprawy sądowej zamięszanie przy pomocy robotników, umyślnie w tym celu sprowadzonych i podczas zamięszania umknął z sali obrad. Aresztowany ponownie, skazany został za wzgardę, okazaną trybunałowi (*Contempt of Court*) na cztery miesiące więzienia. Według zapewnienia prasy radykalnej, władze nadzorcze więzienia w Clonmel, w którem odsiaduje obecnie swą karę, obchodzą się z nim w sposób nieludzki.

Wiadomość ta wywołała powszechne oburzenie w Irlandyi. We wszystkich punktach tego kraju odbywają się obecnie zgromadzenia celem napiętnowania oburzającego postępowania władz angielskich: są to prawdziwe *meetings of indignation*. Kilku biskupów irlandzkich przyłączyło się także do tej agitacyi. Przed tygodniem odbył się taki meeting w Dublinie pod przewodnictwem lorda-mayora Sextona; wygłoszono kilka mów, piętnujących system Balfour'a i uroczyście protestowano przeciwko prześladowaniu O'Brien'a.

Agitatorowie angielscy postanowili także wyzyskać tę sprawę w celach opozycyjnych. Mowa Morley'a, wypowiedziana w Newcastle dała hasło do demonstracyj irlandzkich, które odbyły się niebawem w Manchester, Bradford i Huddersfield. W Londynie zaś zawiązał się tak zwany „komitet narodowego protestu“ przeciwko uciskowi Irlandyi. — W skład komitetu wchodzi znany lord Ashburnham, lord Monkswell, dziekani Manchesteru i Winchesteru, katolicki biskup w Nottingham, redaktorowie kilku prowincyonalnych pism szkockich, redakcya *Contemporary Review*, profesor uniwersytetu w Cambridge Browning; generał Young i wiele innych wybitnych osobistości. Skład komitetu jest znaczący; głośne nazwiska inicyatorów ruchu nadają tem większą doniosłość rozpoczynającym się demonstracyom irlandzkim.

Założyciele komitetu wydali przed paru dniami w Londynie odezwę następującej treści:

„Od dłuższego już czasu jednomyślnie zgodzono się na to, iż nadeszła stosowna pora do podniesienia stanowczego i bardziej jednolitego protestu przeciw uciskowi Irlandyi. Barbarzyńskie prześladowanie O'Brien'a przyspieszylo wykonanie tych zamiarów. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wieści, świadczące, iż najświętsze uczucia wszystkich warstw społecznych ciężko zostały obrażone. Zrozumiał to i odczuł cały naród, że dłuższe milczenie wobec oburzającego postępowania władz mogłoby zrodzić fałszywe mniemanie o opinii publicznej w Anglii i uzasadnić podejrzenia, jakoby naród angielski był współwinny tej ciężkiej zbrodni, gwałcącej prawa narodowe i moralne.“ W dalszym ciągu odezwa wyjaśnia, iż jest to obowiązkiem obywateli angielskich — odczuć niedolę Irlandyi i publicznie potępić bezprawia, popełniane w tym kraju w imieniu rządu angielskiego. Aby ten protest skuteczniejszym uczynić, trzeba skupić swe siły w zawiązującym się „komitecie protestu narodowego“, który ma być centralną i kierującą władzą całego ruchu.

W tym duchu zredagowana odezwa budzi w postępowych kołach Anglii wielkie zajęcie.

Pisma radykalne nawołują do skupiania się w myśl odezwy komitetu, stwierdzając zarazem, że prześladowanie O'Brien'a wywołało żywy protest w stowarzyszeniach robotniczych i socyalistycznych.

Wiele wybitnych stowarzyszeń politycznych ma wkrótce ogłosić swoje przystąpienie do agitacyi, we wszystkich wielkich miastach mają się niebawem odbyć demonstracye. W Londynie zamierzono urządzić wielką demonstracyę zbrojną w Hyde-Parku.

Do zaostrzenia rozpoczętej agitacyi, nie mało zapewne przyczyni się i ta okoliczność, że monotonnie wlokący się dotąd proces Parnellitów właśnie w tych dniach przeszedł w nową więcej interesującą fazę. Dotychczasowe postępowanie sądowe przeciwko Parnellitom miało na celu dowieść ich udziału w agrarnych rozruchach irlandzkich. Dalsze badanie świadków ma wykazać ścisły związek b. ligi rolnej i obecnie istniejącej ligi narodowej z terrorystyczną działalnością zwolenników O'Donovana Rossy. Nowe zeznania, jakie mają być uczynione przeciwko Parnellowi, niewątpliwie zainteresują publiczność i podniecą agitacyę irlandzką.

W chwili, kiedy to piszemy, nadeszła wiadomość z Londynu, że Balfour, ulegając opinii publicznej, nakazał zmienić postępowanie z uwięzionym O'Brien'em i otoczyć go najtroskliwszą opieką lekarską. *Daily News* z łatwo zrozumiałą satysfakcyą nadmieniają przy tej sposobności, że strach i groźba wymogły na poplecczniku rządu angielskiego to, co powinien był zrobić z poczucia honoru i ludzkości.

Być może, że donioślejszych następstw praktycznych rozpoczynający się ruch irlandzki na razie mieć nie będzie. Bądź co bądź posiada on wielką doniosłość moralną, dowodzi bowiem, że środki represyjne nie prowadzą do celu. Ta jaskrawa demonstracya kwestyi irlandzkiej zadaje kłam urzędowym zapewnieniom p. Balfour'a i przypomina konserwatystom angielskim, że w ciągu siedmiu miesięcy albo i lat siedmiu nie łatwo jest rozwiązać kwestyę, którą wypielęgnowały bezprawia siedmiu wieków.

Kontrola sanitarno-chemiczna artykułów spożywczych.

(Referat radcy m. dra Bandrowskiego, na posiedzeniu Rady miasta Krakowa z dnia 7 b. m.)

Kontrola pokarmów, artykułów spożywczych lub innych do codziennego użytku przeznaczonych staje się z dnia na dzień potrzebniejszą. Jak chwast plenny i bujny coraz szerzej rozrasta się i wciska wszelkiemi drogami ów oszukańczy przemysł fałszowania lub podrabiania pokarmów lub innych wyrobów codziennego użytku. Wprowadza on na targ pod nazwą rzetelnego produktu falsyfikaty zdrowiu zawsze bardzo szkodliwe, a nadto produkta, które mimo pozornie nizkiej ceny, są w istocie bardzo drogie, bo nie posiadają zazwyczaj żadnej istotnej wartości. Wobec tego wyłoniła się konieczność zwalczania tej plagi naszych czasów, obowiązek ochraniania ogółu przed skutkami niesumienności i fałszu.

Do walki tej z oszustwem wyrafinowanem a tajemnem stanęły nauki przyrodnicze, przedewszystkiem chemia. W miarę rozwielmożniania się sztuczek fałszerskich, umiejętność ta stara się o coraz pewniejsze sposoby wykrywania i demaskowania tychże. Dziś istnieje już osobna gałęź chemii, której jedynem zadaniem obmyślanie metod, służących do wykrywania zafałszowań; ta część chemii rozwija się w zdumiewający sposób, — znajduje się w pełnym, rzec można, biegu w ślad za skrytym i dlatego właśnie tak szkodliwym fałszem. Dziś nie jest się wobec niego bezradnym, obrona, niekiedy kosztowna, zawsze jest możliwa. Nauka spełnia zatem swoje zadanie, a rzeczą jest społeczeństwa z rad, przez nią podawanych, w odpowiedniej korzystać mierze.

Jakoż istotnie korzystają z rad tych coraz to częściej i skuteczniej rozliczne instytucye naukowe i sanitarne, zjazdy hygieniczne, a w nowszych czasach poczuwają się i rządy poszczególnych państw do ujęcia tej walki w pewną ustawową formę. Stało się tak w Anglii, Francyi, Szwajcaryi i Niemczech; powołano tam do życia osobne instytucye, których zadaniem czuwać za pomocą kontroli naukowej nad dobrocią i wartością znajdujących się w handlu pokarmów i w ogóle wyrobów do codziennego użytku przeznaczonych. W monarchii austryackiej oczekujemy z niecierpliwością zapowiedzianej i na wzór niemieckiej zaprojektowanej ustawy przeciw fałszowaniu pokarmów, obejmującej również ustawę o urządzić się mających publicznych pracowniach chemicznych, w których kontrola artykułów, w mowie będących, mogłaby być przeprowadzaną.

Jakich skutków po tak zorganizowanej obronie spodziewać się należy, łatwo sobie wyobrazić, lepiej jednakże powołać się na doświadczenia, jakie w tym względzie poczyniono. — Otóż ze sprawozdań, wydawanych przez rozmaite pracownie zagraniczne, wynika jedno, a mianowicie: przemysł fałszerski ucieka z miejscowości, w których kontrola jego wyrobów należycie jest rozwiniętą, natomiast chroni się, przyjmuje i rozkwita tam, gdzie jej nie ma i tak np. znajdowało się w r. 1880 w Anglii 44 miast, w których o kontrolę nie dbano; tam też notorycznie zwrócił się cały handel podrabianemi lub fałszowanemi towarami.

Przemysł ten haniebny znajduje naturalny niejako odbyt w większych miastach. Do rozlicznych przeto potworności higienicznych w miastach przybywa nowa, dawniej mało znana, a jak inne równie, jeżeli nie więcej, zasobna w smutne następstwa. Stąd też pochodzi, że obrona przed tą plagą rozwinęła się w miastach. Tam nasamprzód zaczęły się pojawiać owe instytucye kontroli sanitarno-chemicznej, a jak dziś rzeczy stoją, weszły one na zachodzie jako konieczny czynnik w skład administracyi miejskiej, stały się potrzebą władz miejskich, a także prywatnych, które pod pewnemi warunkami mogą się każdej chwili upewnić, co do wartości sprzedawanej żywności lub innych wyrobów codziennego użytku.

Nie potrzebuję zdaje mi się dowodzić, że kraj nasz, a przedewszystkiem Kraków, nie jest wolny od tej plagi, która trapi naszych sąsiadów i ich miasta. Wszakże nie jesteśmy odcięci od świata, nie jesteśmy na szczęście otoczeni murem chińskim; korzystamy z dobrodziejstw cywilizacyi, albo też — jak wszyscy sąsiedzi nasi — narażeni jesteśmy na jej nadużycia, jakich nieaumienność i nieuczciwość się dopuszcza. Między nami, a zachodem istnieje jednakże ważna różnica, a mianowicie ta, iż na zachodzie obrona przed oszukańczym przemysłem jest mniej lub więcej zorganizowaną, zaś w naszym kraju sprawie całej dalekiej od załatwienia, za mało poświęca się uwagi. Jeden jedyny Lwów, przekonany o wielkiem zadaniu i znaczeniu kontroli sanitarno-chemicznej, utrzymuje osobną instytucyę, tej sprawie poświęconą. Zresztą w całym kraju sprawa tak doniosła i ważna nie doznaje tej opieki, na jaką zasługuje.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lutego.

Bałamuctwom w przeprowadzeniu tegorocznego poboru wojskowego nie ma końca! Ostatecznie wina spada na rząd, który nie obmyślił zawczasu i nie podyktował władzom wykonawczym sposobu, w jaki mają się odbywać przygotowawcze prace poborowe. Do dzisiaj nawet nie zdecydował się rząd, czy pobór urządzić według starej, czy według nowej, uchwalić się dopiero na Węgrzech mającej, ustawy.

Półurzędowa *Presse* pisze w tej sprawie: „Minister obrony krajowej wydał do politycznych władz okólnik uwiadamiający, iż główny pobór do wojska na rok 1889 ma się odbyć na podstawie nowej ustawy, która, jak się spodziewać należy, przyjdzie do skutku w najbliższym czasie. Ponieważ jednak całkowita pewność co do tego nastąpi dopiero z konstytucyjną sankcyą ustawy i ponieważ dopiero wówczas na mocy nowej ustawy będzie mogła być załatwioną ustawa zezwalająca na pobór rekrutów, zatem przepisane prace przygotowawcze muszą być przeprowadzone jeszcze na podstawie obowiązującej obecnie ustawy wojskowej, wszakże na razie należy poczynić tylko te wstępne przygotowania do nowych postanowień, które polityczne władze w własnym zakresie wypełnić mogą, w celu możliwie największego skrócenia czasu pomiędzy przyjściem do skutku nowej ustawy a rozpoczęciem poboru.

Ze względu na to, iż termin przyjścia do skutku pomienionej ustawy nie może być w porę przewidzianym i ponieważ skutkiem tego jest niemożliwem wydanie potrzebnych postanowień oraz zawiadomienie władz i ludności o rozporządzeniach wykonawczych w terminie przed 1 marca, zostanie obwieszczonem na razie, iż rozpoczęcie tegorocznego głównego poboru nie odbędzie się przed 1 kwietnia i że o terminie tym nastąpi w swoim czasie osobne zawiadomienie“.

Niezdecydowany ton całego tego rozporządzenia zaciąży znowu na poborowych — z których wielu, bądź w nadziei, że do kwietnia załatwią się ze sprawą poborową, bądź, że wcale się stawiać do wojska nie będą potrzebowali, wziąć mogło na siebie zobowiązania wyjazdu za granicę lub w dalsze okolice kraju lub monarchii, a obecnie, dzięki rozporządzeniom rządu, który jest autorem nowej a ciężkiej ustawy wojskowej, związane mają ręce na punkcie zarobkowania. Oto pierwsze skutki nowej ustawy wojskowej, która jeszcze nawet w życie nie weszła!

Z Austro-Węgier.

Budżet wejdzie niebawem na porządek dzienny Izby poselskiej, gdyż komisya uchwaliła już najważniejsze tytuły i w kilku dniach załatwi się zresztą przedłożenia.

Czy rząd wystąpi przedtem z nowelą szkolną, o której tyle mówiono podczas feryj świątecznych parlamentu, o tem nic pewnego powiedzieć nie można. Sprawa ta przycichła na razie wobec kłopotliwego stanowiska rządu na Węgrzech z powodu ustawy wojskowej i tragicznego wypadku w rodzinie cesarskiej.

Konferencye wojskowe, obradujące w Wiedniu zwykle pod przewodnictwem cesarza nad ułożeniem nowego regulaminu musztry, rozpoczęły się znowu po dłuższej przerwie w niedzielę. Cesarz przewodniczył osobiście; obecni byli: arcyksiążę Albrecht i Wilhelm, minister wojny Bauer i szef sztabu generalnego Beck.

Jako następcę arcyksięcia Rudolfa w godności inspektora piechoty wymieniają księcia Wilhelma Wirtemberskiego.

Wczoraj po południu przybyć miał cesarz wraz z cesarzową i arcyksiężną Maryą Waleryą do Budapesztu, gdzie spotkać miała rodzinę cesarską gorąca owacya.

Pomimo tych dowodów sympatyi dla cesarza, traktują Węgrzy sprawę ustawy wojskowej zupełnie odrębnie i upornie obstają przy swoich żądaniach zmiany w paragrafie 14 i 25. W niedzielę odbyło się kilka wieców ludowych nietylko na prowincyi lecz nawet na przedmieściach peszteńskich, a wszystkie powzięły rezolucye, wzywające posłów, aby głosowali i przemawiali przeciwko ustawie wojskowej. Ustępstwo rządu co do 14 par. zdaje się nie powstrzyma żądań dalej sięgających co do § 25. Na razie jednak uważają półurzędowe dzienniki węgierskie przesilenie gabinetowe za zażegnane, a *Nemzet*, organ Tiszy, stanowczo zaprzecza wszelkim wieściom o ustąpieniu węgierskiego prezydenta ministrów.

Z Niemiec.

Z Berlina rozeszła się pogłoska, że zaszła niezgoda między pruskim ministrem skarbu Scholzem a Bismarkiem, co do projektu do ustawy o podatku dochodowym, ze skutkiem tej niezgody minister skarbu zamyśla ustępować. Teraz donoszą, iż ta niezgoda nie doszła do tego stopnia, aby minister skarbu miał wystąpić z gabinetu, przeciwnie on ustąpił tylko Bismarkowi i na jego żądanie przerobił projekt w tym duchu, iż się zgodził na uwzględnianie deklaracyi, przy wymierzaniu podatku dochodowego u właścicieli ziemi.

Inne nieporozumienie ma być znowu między ministrem wojny Bronsartem a szefem sztabu generalnego hr. Waldersee. Nieporozumienie to doszło do tego, że Bronsart już kilka razy wyraził życzenie podania się do dymisyi, ale Bismark nalega na niego, aby pozostał. W sferach półurzędowych zapewniają wprawdzie, że wiadomości o naprężonym stosunku między Bronsartem a hr. Waldersee są nieprawdziwe, mimo to w Berlinie utrzymują się ciągle.

W Berlinie w przeszłym tygodniu bawił lord Charles Beresford w jakiejś szczególniejszej misyi. W przeszłą środę, dzień przed swoim odjazdem, był na objedzie u cesarza, siedział na honorowem miejscu tuż przy jego boku, po obiedzie zatrzymany był długi czas na pogawędce zaszczycany szczególną łaskawością. Tak pisze *Köln. Ztg.* Ten odznaczający sposób przyjęcia świadczy o tem, że rząd cesarstwa niemieckiego pragnąłby żyć w zgodzie i przyjaźni z rządem angielskim szczególnie przez wzgląd na sprawy kolonialne. Z powodu tego odznaczającego przyjęcia lorda Beresford donoszą z Londynu, iż za jego pośrednictwem został zawarty z Niemcami traktat osobny co do wspólnego działania na wybrzeżu wschodniej Afryki i co do zgodnego postępowania w różnych sprawach pozaeuropejskich.

Z Paryża.

Ubiegłej niedzieli zebrali się delegaci socyalistycznych Izb syndykalnych w gmachu paryskiej giełdy pracy i po krótkiej naradzie udali się do prezydenta ministrów Floquet'a, do prezydentów Izby deputowanych i senatu, Méline'a i i Leroyet, następnie do prefektury deputowanego Sekwany i do prefektury policyi, wreszcie do Rady miejskiej. Wszędzie zostawili kopię uchwał powziętych na kongresach roboczych w Bordeaux i Troyes i domagali się od władz, aby uwzględniono żądania klasy roboczej, sformułowane w uchwałach obu kongresów. Nawiasem mówiąc, żądania te są stosunkowo bardzo skromne, poprzestają bowiem na zmniejszeniu godzin pracy, ustanowieniu minimalnej płacy roboczej, zniesieniu roboty akordowej i t. p.

Prefektura policyi w obawie poważniejszych demonstracyj ze strony robotników, zarządziła środki ostrożności, aby nie dopuścić do zakłócenia spokoju pałacu elizejskiego i pałacu burbońskiego. Rozporządzenia te okazały się zbyteczne, robotnicy zachowali się do ostatniej chwili spokojnie i zapowiedzieli, że na odpowiedź czekać będą do 24 b. m.

Podobne delegacye robocze zwróciły się także ze swemi żądaniami do prefektów w Lugdunie, Bordeaux i Marsylii, żądając od nich poparcia uchwał kongresów roboczych. Otrzymali odpowiedź, że rząd zajmuje się obecnie ustawodawstwem socyalnem, jednakże nie należy się łudzić, aby żądania robotników mogły być zaspokojone w całej rozciągłości, są bowiem nieuzasadnione; w każdym razie kwestya tej wagi nie da się załatwić do 24 lutego. Robotnicy oddalili się w spokoju, obiecując, iż przyjdą się poinformować o stanie ich sprawy 24 b. m.

Charakterystycznym jest rysem tego ruchu roboczego, że odbył się spokojnie i metodycznie, co dowodzi dosyć wykształconego zmysłu politycznego u francuskiej demokracyi socyalnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, zgodnie z uchwałą powziętą na poprzedniem posiedzeniu, miała się rozpocząć dyskusya nad projektem reformy wyborczej, polegającej na przywróceniu wyborów okręgami mniej więcej w duchu ustawy wyborczej z roku 1875. Dzienniki umiarkowane twierdzą, iż w obecnej sytuacyi parlamentarnej przywrócenie wyborów okręgami jest zapewnionem. Pewność ta naszem zdaniem nie jest uzasadnioną. Rojaliści, bonapartyści i bulanżyści głosować będą przeciwko projektowi, przeto rozstrzygającemi będą głosy radykalistów, a lewica radykalna, jak wiadomo, niechętnie przyjmuje nową ustawę wyborczą, widząc w niej tylko środek wyjątkowy przeciwko bulanżyzmowi — wobec tego można się spodziewać, że część głosów radykalnych padnie przeciwko projektowi. Sytuacyę tę uwydatnia do pewnego stopnia ostatnia uchwała Izby deputowanych powzięta względem projektu wyborczego, większością tylko 65 głosów, pomimo, że uchwała ta połączona była z kwestyą zaufania dla gabinetu, popieranego przez lewicę radykalną. Stąd wniosek, że reforma wyborcza, w dzisiejszych warunkach politycznych we Francyi, może być przyjęta przez Izbę deputowanych jedynie ze względów taktyki parlamentarnej i to tylko nieznaczną większością głosów.

Z Rzymu.

Wczorajsze dzienniki włoskie podnoszą zarzuty przeciwko rządowi z powodu rozruchów, rzymskich 8 lutego. Jedne utrzymują, że gabinet poddał się uczuciu powszechnej trwogi i zapóźno zdecydował się wezwać pomocy wojska, tak, iż nie wiele już brakowało, ażeby rozhukany tłum wdarł się do izby deputowanych. Z drugiej strony dzienniki radykalne i demokratyczne rozbierają kwestyę zasadniczo i zarzucają Crispiemu, iż swą nieoględną polityką dopuścił do tak wielkiego wezbrania niezadowolenia pomiędzy robotnikami.

Jeden z niewielu socyalistów, zasiadających we włoskiej Izbie deputowanych, Costa, w organie swym *Messagero*, atakuje znowu rząd za represyjne rozporządzenia, powzięte w skutek rozruchów; część dzienników, reprezentujących poglądy polityczne lewicy demokratycznej, popiera zdanie Costy i domaga się natychmiastowego cofnięcia rozporządzenia zabraniającego wszelkich zgromadzeń politycznych, nawet pokojowych.

Tak więc sprawdza się to, co łatwem było do przewidzenia, że opozycya przeciwko Crispi'emu zaostrzy się z powodu rozruchów rzymskich. Dyskusya nad wnioskiem Bonghi'ego, która ma być przeprowadzoną na najbliższem posiedzeniu Izby, wykaże, o ile stanowisko Crispi'ego zachwiało się po rozruchach roboczych. Bonghi wniósł następujący porządek dzienny: „Izba wyraża głębokie ubolewanie z powodu rozruchów 8 lutego i w nadziei, że rząd będzie postępował energicznie i potrafi nadal zapobiedz tego rodzaju wypadkom, przechodzi do porządku dziennego“. To przejście do porządku, zawiera delikatną naganę dla rządu i nie może podobać się Crispi'emu. Mówią nawet, że prezydent ministrów przy dyskusyi nad tym wnioskiem postawi kwestyę zaufania. Zważywszy, że nawet bez względu na wypadki 8 lutego, z rozpoczęciem nowej sesyi parlamentarnej opozycya przeciwko polityce Crispi'ego objawiła się nieco silniej, niż zazwyczaj, łatwo przewidzieć, że na wtorkowem posiedzeniu Izby podniosą się silne głosy opozycyjne przeciwko obecnemu gabinetowi. Zresztą nie ulega wątpliwości, że znaczna większość Izby, wbrew głosom opozycyjnym, poprze Crispi'ego i udzieli mu wotum ufności. Rzym tymczasem uspokoił się. Około trzystu uczestników rozruchu siedzi pod ryglem, a energiczne rozporządzenia p. Crispi'ego, zdają się być dostateczną rękojmią bezpieczeństwa.

Z Bułgaryi.

Dziennik urzędowy bułgarski ogłosił dwa dekrety księcia, jeden o utworzeniu czwartego pułku artyleryi i czwartego pułku jazdy, drugi o przekształceniu dotychczasowych dwunastu pułków piechoty o czterech batalionach w dwadzieścia cztery pułki o dwu batalionach.

O dotyczących zamiarach rządu bułgarskiego donoszono już dawniej i myśmy to doniesienie powtórzyli. Teraz owe zamiary będą spełnione. Przez to armia bułgarska zostanie znacznie wzmocnioną, bo przybędzie jej jeden pułk artyleryi i jeden pełny pułk jazdy. W piechocie wprawdzie nie będzie powiększenia, ale łatwo będzie dojść do tego przez dodanie trzecich batalionów do każdego z 24 pułków. Na teraz zmiana odnosząca się do piechoty ma raczej znaczenie polityczne, bo otwiera drogę do wielu awansów i przez to przywiąże świeżo awansowanych wyższych oficerów do osoby księcia. Taka zmiana z drugiej strony utrudni na wszelki wypadek niebezpieczeństwo zamachów wojskowych, bo pułk o dwu batalionach, gdyby nawet chwycił za broń przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, nie będzie tak groźnym, jak pułk o czterech batalionach, a zarazem łatwiej będzie użyć jednego pułku przeciw drugiemu.

Zmiana ta jest ważną w tej chwili dla tego, że z powodu niezgody między rządem a biskupami, rozpoczęto ze strony partyi panslawistycznej wielką agitacyę przeciw rządowi i mówiono wiele o niezadowoleniu szerzącem się w wojsku.

Ks. Ferdynand z matką Klementyną, która po pogrzebie arcyksięcia Rudolfa powróciła bezzwłocznie do Sofii, przesiedliła się na jakiś czas do Filipopola. Ministrowie pozostali w Sofii.

Kronika.

Kraków, 12 lutego

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane zostało na czwartek. Na porządku dziennym oprócz spraw nie załatwionych na poprzedniem posiedzeniu, zamieszczoną jest sprawa zatwierdzenia linij regulacyjnych dla nowych ulic mających łączyć ulicę Kolejową z ulicą Wielopole, oraz ulicę Kopernika z ulicą Wielopole.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie wydelegowało do ankiety, która się zastanawia nad założeniem giełdy zbożowej w Krakowie, pp. Karola hr. Scipiona del Campo, Alfonsa Lippomana i Henryka Lewieckiego.

Z wystawy sztuk pięknych. Trzy tysiące osób zwidziło wystawę sztuk pięknych ostatniej niedzieli. Największe zajęcie budziły obrazy H. Rodakowskiego, przeznaczone do fryzu sali sejmowej we Lwowie, przed któremi roiły się tłumy ciekawych. Ale silną także atrakcyę stanowi jeszcze dotąd szarża kawaleryi W. Kossaka, pod tytułem „Marsz-marsz“, oraz świeżo z Warszawy nadesłany wielkich rozmiarów religijny obraz Piechowskiego „Droga i życie nasze“. Wkrótce ma się pojawić na wystawie wielkie brązowe popiersie Ignacego Loyoli, wykonane przez p. Błotnickiego podług oryginalnej maski, która zeszłego roku szczególnym trafem w kraju naszym odnalezioną została.

Obywatelstwo austryackie uzyskali wczoraj dotychczas poddani rosyjscy: ks. Seweryn Giergielewicz, obecnie kapelan zgromadzenia pp. Wizytek, tudzież p. Dydie Mendel Werdiger, właściciel kramu norymberskiego w Sukiennicach — i wpisani zostali w poczet stałej ludności miasta Krakowa.

Odczyt dra Bujwida, bakteryologa z Warszawy o metodzie Pasteura odbędzie się jutro w środę w sali Rady miejskiej o g. 4 popołudniu. Dochód z odczytu przeznaczony na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Starostwo w Krakowie udzieliło komitetowi kościelnemu grecko-katolickiej parafii św. Norberta w Krakowie, pozwolenie na zbieranie dobrowolnych składek w mieście Krakowie i w powiecie krakowskiem, na rzecz restauracyi i dalszego upiększenia grecko-katolickiej cerkwi św. Norberta w Krakowie, na przeciąg sześciu miesięcy, tj. do dnia 1 sierpnia 1889 r. pod warunkiem, aby zbieraniem składek trudniły się osoby umocowane do tego przez komitet i zaopatrzone w certyfikaty, wizowane w tutejszem starostwie.

Ze ślizgawki. Na stawach Tow. łyżwiarzy obok ogrodu botanicznego w środę d. 13 b. m. przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2—5 po południu

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we środę 12 b. m. na ulicach: Długiej, św. Filipa i na Kleparskim rynku, od godz. 9½ rano do 1 w południe.

Slub. We Lwowie dnia 21 b. m. pobłogosławiony zostanie związek małżeński pomiędzy ks. Witoldem Czartoryskim, synem ks. Jerzego Czartoryskiego z Wiązownicy, a hr. Jadwigą Dzieduszycką, córką hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Pieniak.

Lwów, 11 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Jedno z najrruchliwszych Stowarzyszeń odbyło wczoraj walne zgromadzenie, mianowicie „Tow. oszczędności kobiet“, które w krótkim stosunkowo czasie, bo od listopada r. 1886 za pomocą zbierania drobnych kwot po 10 ct. doprowadziło do pokaźnych rezultatów. W przeciągu 13 miesięcy zebrały panie nasze 8.357 złr., co w naszych stosunkach ekonomicznych jest rzeczą niezwykłą, zwłaszcza że na tę kwotę składały się przeważnie rodziny nie zbyt zamożne. Jak pożyteczną jest działalność Towarzystwa, dość przytoczyć, że subskrybowało 17 akcyj po 1000 marek Banku ziemskiego w Poznaniu i zakupiło 3 udziały Towarzystwa „Ochrona Tatr polskich“. Cechą tej działalności jest przedewszystkiem gorący patryotyzm. Obecnie Towarzystwo liczy 200 członków. Wczorajsze zgromadzenie zagaiła p. Marya Gostyńska w zastępstwie przewodniczącej ks. Adamowej Sapieżyny. Po przyjęciu protokółu z ostatniego zgromadzenia, odczytanego przez sekretarkę p. Wysłouchową, zdała sprawę p. Machczyńska z czynności Rady zawiadowczej, która ponownie niejako nakreśliła plan działalności Towarzystwa, mianowicie: 1) Towarzystwo szerzy wśród społeczeństwa naszego ideę oszczędności i ofiarności patryotycznej, która kropla po kropli nieznacznie, ale stale, krzewi się w organizmie naszym. 2) Tow. służy solidarności narodowej i sprawie ludu wiejskiego. 3) Towarzystwo, jako gromadzące fundusz na ratowanie ziemi ojczystej, staje się przez to samo kasą narodową. Po przyjęciu sprawozdania do wia-

domości, skarbniczka p. Niedziałkowska zdała sprawę z rachunków, z których wynika, że rok ubiegły (1888) nie był tak korzystny, jak poprzedni, przypisać to jednak należy niepewności co do losów banku. Po udzieleniu absolutoryum przez zgromadzenie przystąpiono do wyborów. Przewodniczącą została wybraną przez aklamacyę ks. Sapieżyna, zastępczyniami pp. Hochbergerowa i Gostyńska. Przez aklamacyę również została wybraną na skarbniczkę p. Niedziałkowska, na buchalterkę p. Wilska, a na sekretarki pp. Machczyńska i Wysłouchowa, do wydziału weszły następujące panie: Zielińska Loewenstein Wechslerowa, I. Bodyńska, Padewska, Szczepanowska, Moszyńska, Młodnicka, Janowska, Szemelowska, Romanowiczówna, Komarnicka, Potworowska, Płaszewska. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Horoszkiewiczównę, Moszyńską i Kulińską.

Komisya teatralna przedłożyła sprawozdanie Wydziałowi krajowemu o lwowskim teatrze. Z obszernego sprawozdania przytaczamy parę tylko ustępów, dobitnie określających zapatrywania komisyi na stan ... sceny. Repertoar według sprawozdania okazuje, że tragedya i dramat były zaniedbane, za to farsę i operetkę uprawiano z zamiłowaniem. Winić o to należy nietylko dyrekcyę, lecz także publiczność mniej uczęszczającą na przedstawienia sztuk poważniejszej treści, a lubującą się w muzie lekkiej i podkasanej.

Repertoar opery nie odznaczał się ani rozmaitością, ani nowością. Już od kilku lat żadna nowa opera nie została wprowadzoną na scenę lwowską, pomimo obietnic i zapowiadania dawniejszej i teraźniejszej dyrekcyi. Przedstawiono tylko u nas znane i od lat kilkunastu powtarzane opery, jak „Halkę“ 4 razy, „Carmen“ i „Fausta“ 3 razy, „Afrykankę“ i „Trubadura“ po 2 razy, a „Lucyę“ i „Traviatę“ po razie.

Na podstawie powyższego sprawozdania komisya mając na względzie uwagi komisyi budżetowej Sejmu z lat 1887 i 1888, a nie rozporządzając żadnemi innemi środkami, ażeby dyrekcyę zmusić do postarania się o lepszą operę, nareszcie w nadziei, że w rozpoczętym sezonie poprawią się, według zapewnienia dyrekcyi, przedstawienia operowe po nowym roku, czy to przez gościnne występy jakich znakomitości, czy przez zaangażowanie nowych sił, komisya teatralna wnosi: Wysoki Wydział krajowy raczy: 1) wypłacić w zupełności subwencyę krajową za dramat i komedyę; 2) wstrzymać na razie wypłatę reszty subwencyi na operę za r. 1888 i zawisłą ją uczynić od poprawy opery w pierwszym kwartale roku bieżącego.

Konfiskata. *Gazety Narodowej* wczorajszy numer uległ konfiskacie za powtórzenie uwag *Kuryera Codziennego* z powodu sprawy [illegible].

Msze wieczyste. Urzędowa gazeta lwowska donosi: „Dowiadujemy się, że JE. ks. Adam Sapieha powziął szlachetną myśl utworzenia wieczystych mszy św. za duszę Najd. arcyksięcia Rudolfa we wszystkich kościołach i cerkwiach klucza krasiczyńskiego. Fundacya ta, piękna podniosłością głębokiej religijnej myśli, będzie zarazem dynastycznych uczuć utrwaleniem i pamiątką dla włościan obu obrządków, którzy w roku zeszłym witali uroczyście przybywającego w gościnne progi starożytnego zamku krasiczyńskiego zgasłego następcę tronu“.

Biała, 10 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Zapowiedziany na dzień 14 bm. bal na dochód Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ został odwołany z powodu zgonu arcyksięcia następcy tronu. Nadesłane do komitetu balowego datki odesłane zostały do sekcyi Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ w Białej.

Gdów, 10 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Za inicyatywą pp. Eugeniusza Reinera, właściciela Zagórzan, oraz Jakóba Zastawniaka, wójta i Michała Nędzy, gospodarza gminy Gdów, zawiązało się u nas Kółko rolnicze włościańskie, które stosownie do statutów dla Kółek wzięło sobie za cel pracować połączonemi siłami nad poprawieniem dobrobytu i oświaty swoich członków przez odpowiednie odczyty, założenie czytelni, zwidzanie wzorowych gospodarstw i założenie sklepu, który będzie własnością Kółka. Że potrzeba Kółka rolniczego czuć się dawała włościanom, najlepszym dowodem liczne wpisanie się członków, którzy na pierwszem walnem zgromadzeniu jednogłośnie wybrali zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący Eugeniusz Reiner, właśc. Zagórzan, zastępca przew. Michał Nędza, gospodarz Gdowa, sekretarz Józef Koszuta, do Rady wybrano Józefa Słosarczyka, pocztmistrza w Gdowie i Jana Ciężarka, włościanina z Gdowa.

Bobowa, 11 lutego. (Kor. *N. Reformy*). W dniu 15 b. m. odbędzie się tu żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Ludwika Krzemińskiego, proboszcza z Gaju, który tu 5 lat był wikarym po przybyciu z wygnania z Francyi i wielkie położył zasługi około sprawy ojczyzny, jako też i dla okolicznej ludności osobliwie w czasie cholery.

Tarnów, 11 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Z powodu żałoby po następcy tronu arcyksięciu Rudolfie, wydział Towarzystwa dam dobroczynności w Tarnowie postanowił zaniechać urządzenia zapowiedzianego na dzień 16 lutego balu na korzyść Zakładu sierot w Tarnowie i zwrócić spłaty wstępu na ten bal tym osobom, które po zwrot złożonych łaskawie pieniędzy zgłoszą się w ciągu bieżącego miesiąca; w przeciwnym razie uważać będzie wydział pieniądze te, jako ofiarowane na Zakład sierot w Tarnowie.

Sukcesya Rzeczypospolitej francuskiej. W tych dniach francuski minister handlu oznajmił, że założona w r. 1791 instytucya „Tontine Lafarge“ skutkiem śmierci ostatniego akcyonaryusza jest zwinięta. Na zasadzie statutów tej instytucyi, państwo odziedziczy 1,218.199 fr. w rencie i przeszło 1,000.000 fr. w gotówce. Założyciel Lafarge chciał przez swoją instytucyę zmniejszyć długi państwa, zamieniając wpłacone kapitały na renty dożywotnie. Renty żyjących współuczestników wzrastały z udziałów zmarłych najpierw do 3.000 fr., a od r. 1809 do 6.000 fr. Wszystkich uczestników było 115.000, którzy razem wypłacili 59,000.000 fr., podzielonych na 629.622 akcyj. Uczestnicy podzieleni byli na trzy klasy: 1) mający lat 45 i więcej; 2) ci, którzy spłacili swoje akcye niezwłocznie i całkowicie 90 fr.; 3) ci, którzy akcye swoje spłacili w przeciągu lat dziesięciu. Z uskutecznionych wpłat nabyto 2,959.000 fr. renty wieczystej, którą wszakże na mocy prawa z 9 Vendémiaira roku 6 (według rachuby rewolucyjnej) zredukowano do jednej trzeciej, t. j do 986.333 fr. Na początku roku 1886 żyło jeszcze 17 uczestników, posiadających 162 akcye, wszyscy wszakże w przeciągu ostatnich lat trzech zmarli, tak, że majątek przechodzi obecnie na państwo. Z liczby 115.000 akcyonaryuszów, którzy zapisali się początkowo, 55.000 utraciło swoje prawa, z powodu, iż nie dawali znaku życia. W razie, gdyby najmłodszy akcyonaryusz był jeszcze przy życiu, miałby dzisiaj lat 96. Przeszło 20 uczestników doszło do lat 100, a jeden nawet do 106 lat

---

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało porucznika 9 pułku piechoty, Wojciecha Dobiję, asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Sławsku, Marcelego Howduna, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sławsku; tymczasową nauczycielkę w Starem-Mieście, Filomenę Chmielewską, rzeczywistą nauczycielką czteroklasowej szkoły etatowej w Starem-Mieście

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Aleksandra Orłowskiego z Krakowa do Podwołoczysk i Salomona Wolkenberga z Podwołoczysk do Lwowa.

Na cel balu Stow. rękodzielników „Zgoda“, mający się odbyć w sobotę d. 16 lutego b r., złożyli: radca Tomasz Chęciński 5 złr., p. Franciszek Chęciński 10 złr., p Wojciech Janikowski 5 złr., prof. dr. J. Oettinger 5 złr., p. Ignacy Sobolewski 10 złr., radca W. Szpakowski 10 złr., W. W. 3 złr., L Z. 10 złr., prezydent Ignacy Zborowski 5 złr., pan Zgoda 20 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 lutego: Po raz czwarty „Minowski“, komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

W sobotę 16 lutego: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy „Wielka Marglownia“ (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Z Akademii Umiejętności. Dyrektorem wydziału historyczno-filozoficznego wybrano na następne dwulecie dra Zolla; członkami komitetu, mającego oceniać dzieła historyczne polskie (z r. 1888) w celu przyznania nagrody Barczewskiego: drów Zakrzewskiego, Ulanowskiego i Smolkę.

Na posiedzeniu wydziału hist.-filoz. w d. 28 b. r. zdawał sekretarz sprawę z publikacyj wydziału i czynności komisyj.

W czasie ubiegłym od ostatniego posiedzenia wyszło dr. Piekosińskiego p. t. „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu“. W Krakowie, w drukarni *Czasu*, 1888, 8-o str. 292, z 20 tablicami. (Ob. Sprawozdania z posiedzeń wydziału 13 i 16 grudnia 1887, Rozprawy i Sprawozdania. Tom XXI, str. XII).

Rozpoczęto druk tomu XXIV Rozpraw i Sprawozdań; w odbitce z tego tomu wyszła rozprawa dra Alfreda Blumenstoka p. t. „Opieka papieska w wiekach średnich“. W Krakowie, drukarnia Uniw. Jagiellońskiego, 1889, 8-o str. 157. (Ob. Sprawozdanie z posiedzenia wydziału 10 października 1888, RS. Tom XXIII, str. III).

Komisya prawnicza odbyła posiedzenie 22 grudnia 1888 (ob niżej str. V) i wydała: „Starodawne prawa polskiego pomniki“, Tom X, część I: „Libri formularum saeculi“, XV, ed. Bolesl. Ulanowski, Cracoviae, MDCCCLXXXVIII, Typis Vl. L Anczyc et Soc, 4-o str. XVI i 125.

Prof. Lewicki czytał rzecz: „O przywileju brzeskim z r. 1425“, opierając się na oryginale, jak mniema, tego aktu, odnalezionym w archiwum XX. Czartoryskich.

Komisya historyczna odbyła posiedzenie dnia 31 grudnia 1888 r. Sekretarz zdaje sprawę z układów, prowadzonych w sprawie wydawnictwa Bibliografii historycznej polskiej, której przygotowaniem zajmną się dr. Finkel i H. Sawczyński we Lwowie.

Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na przedstawiony w zarysie plan systematycznego układu Bibliografii i uchwalono, że koniecznie należy ograniczyć się co do rozmiarów, które nie powinny przekroczyć 40 arkuszy druku dużej 8-ki.

Następnie prof. Bobrzyński zwraca uwagę komisyi na potrzebę dostarczenia materyału dla badań nad historyą gospodarstwa wiejskiego w Polsce.

Nareszcie prof. Smolka oznajmia, że p. Zygmunt Cieszkowski żąda pomocy komisyi w badaniach archiwalnych, jakie podejmuje w Modenie i ofiaruje za to do zbiorów komisyjnych wszystkie odpisy aktów, które tam sporządzi, zastrzegając sobie tylko pierwszeństwo w ich użytkowaniu. Uchwalono przyjąć ten dar i poprzeć starania p. Cieszkowskiego w Modenie.

Dział ekonomiczny.

Piąty wiec austryackich Izb handlowych w dziesięć lat po wiecu czwartym odbył się w Bernie d. 10 b. m. przy wielkim udziale delegatów szesnastu Izb handlowych. Przewodniczącym obrano Gomperza z Berna, zastępcami Morę z Celowca i Mosera z Lincu, sekretarzami Vestenecka z Salzburga i Piepesa ze Lwowa. Na wiecu byli z Galicyi: Reich z Krakowa, Bodyński i Piepes ze Lwowa.

Najważniejszym przedmiotem narad był rozbiór ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, wykazywanie licznych sprzeczności między przepisami poszczególnych paragrafów i niedokładność materyału statystycznego co do śmiertelności robotników, z czego wyniknie, że kasy chorych nie będą nigdy w stanie odłożyć cośkolwiek na fundusz zaopatrzenia niezdolnych do pracy.

Po długiej wyczerpującej rozprawie uchwalono jednogłośnie rezolucyę z prośbą do Rady państwa o uchwalenie noweli do obowiązującej ustawy, aby tym sposobem zapobiedz wykonaniu tej ustawy w dotychczasowem brzmieniu.

Druga rezolucya wyraża życzenie i oczekiwanie, że termin nakazany do przerobienia statutów dotychczasowych kas dla chorych zostanie przedłużony aż do zmiany nowej ustawy.

Trzecia oświadcza, że zakaz rozwiązania dotychczasowych kas dla chorych, które opierały się na innych podstawach, a zarazem przymus do przekształcenia tych kas na nowe według nowej ustawy nie jest usprawiedliwiony.

Powyższe rezolucye zostały przyjęte.

Wnioski co do uregulowania prac statystycznych i zwoływania wieców sekretarzy Izb handlowych, przyjęto po ożywionej rozprawie, w której brali udział Bodyński i Fraenkel.

Zapowiedziany z Krakowa wniosek co do liwerunków wojskowych, nie został wniesiony.

Na miejsce przyszłego zjazdu wybrano miasto Reichenberg (Liberec).

Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie donosi, że z dniem 11 bm. wieczór ruch dla przewozu osób i pakunków, zaś ruch towarowy z dniem 12 bm na szlaku Jasło-Sanok, na którym 9 bm. z powodu zamieci śnieżnych ruch zamknięto, na nowo otwartym został.“

Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi nafty i wosku ziemnego ma powstać w Stanisławowie pod nazwą *I Karpathen-Petroleum und Erdwachs Actien Gesellschaft.* Pierwsze wpłaty mają wynosić 100.000 złr., a ogólny kapitał 1 milion złr. rozdzielony na 10.000 akcyj po 100 złr. — W razie potrzeby może być zakładowy kapitał podwyższony do sumy 3 miliony złr.

Celem Towarzystwa jest poszukiwanie i wydobywanie, oraz przerabianie wosku ziemnego, ropy i pokrewnych bituminów. Akcyjną spółką ma zarządzać rada nadzorcza, której 5 członków winno mieszkać w Stanisławowie.

Kuryer Stanisławowski, z którego tę wiadomość czerpiemy, witając sympatycznie to przedsiębiorstwo, wyraża słuszne zdziwienie z powodu, że spółka krajowa, która ma się zająć eksploatacyą produktów krajowych, ma nosić nazwę niemiecką.

Przemysł nafciarski a inspektorat przemysłowy. Kołomyjski tygodnik *O własnych siłach* pisze: Dowiadujemy się z wielkim smutkiem że jedna z największych rafineryj nafty Fibich, Stawiarskiego i Wiśniowskiego w Kołomyi zamierza z dn. 1 marca ruch wstrzymać. Byłby to cios dotkliwy dla naszego przemysłu fabrycznego, a staje się wprost klęską dla stu blisko stałych robotników, którzy w tej fabryce mieli dla siebie i swoich rodzin przyzwoite utrzymanie. Jako przyczynę przytaczają, że p. S. Wiśniowski, zniechęcony ciągłemi i zbyt kosztownemi zarządzeniami p. inspektora przemysłowego, woli raczej zwinąć przedsiębiorstwo i ten wielki zakład fabryczny zostawić pustkami, aniżeli narażać się na wynikające stąd straty.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 25 stycznia:

Pszenica na wiosnę 7·66—7·68; na maj-czerwiec 7·78 do 7·80, na jesień 7·80—7·82.

Żyto na wiosnę 6·10—6·12; na maj-czerwiec 6·20 do 6·22: na czerwiec-lipiec 6·83—7·88; na jesień 0·00—0·00.

Owies na wiosnę 5·72—5·74, na maj-czerwiec 5·82—5·87.

Kukurudza na maj-czerwiec 5·35—5·37, na czerwiec-lipiec 5·40—5·42; na lipiec-sierpień 5·48—5·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	728,2 mm	730,1 mm	737,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,4	—4°,8	—5°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	95%	76%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę przy słabych zmiennych wiatrach, nieco niższej temperaturze i chwilowym śniegu. Stan nieba pozostanie bez znacznej zmiany, chwilowe wypogodzenie.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń, 12 lutego. Według doniesienia urzędowego, odłożono tegoroczny pobór wojskowy na miesiąc kwiecień.

Wiedeń, 12 lutego. Na wezwanie ministra handlu, wydane skutkiem podania brodzkiej Izby handlowej, postanowiła konferencya dyrektorów kolei żelaznych zniżyć taryfy od galicyjskiego spirytusu w ruchu galicyjsko-adryatyckim. Obniżenie wyniesie najwyżej 10 prc.

Wiedeń, 12 lutego. Deputacya Koła polskiego, złożona z posłów Jaworskiego, Hausnera i Rutowskiego wróciła właśnie z audyencyi u ministra rolnictwa Falkenhayna, do którego się udała celem zyskania wyższej dotacyi na budowle wodne nadwiślańskie. Deputacya zażądała podwyższenia dotacyi o 40 tysięcy złr.; minister jednak uznał to żądanie za wygórowane i rzekł, że zgodziłby się ostatecznie na podwyższenie dotacyi o 20 tysięcy złr.

Wiedeń, 12 lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Menger interpeluje ministra skarbu o fiskalne postępowanie władz, które pismom prowincyonalnym nakazują stemplować dodatki i zapytuje, czy minister zechce wydać organom skarbowym pouczenie co do tego niezgodnego z ustawą postępowania.

Po krótkiej dyskusyi załatwiono ustawę o składach publicznych do § 6. Godz. 1 min. 50 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 12 lutego. Kalnoky udaje się do Budapesztu.

Wiedeń, 12 lutego. Zawieje śnieżne nie ustają. We wielu miejscach ustał ruch kolejowy.

Budapeszt, 12 lutego. Wczoraj o godz. 2 min. 20 przybył pociąg, wiozący parę monarszą wraz z arcyksiężniczką Maryą Waleryą na dworzec kolei państwowej.

Na dwie godziny przedtem wypełniła licznie zgromadzona ludność całą ulicę wiodącą do dworca kolejowego. Około 2 tysiące studentów z odznakami żałobnemi na ramieniu tworzyło szpaler. Na peronie wyczekiwali przybycia cesarza biskupi, magnaci i posłowie sejmowi, prezydent ministrów Tisza, burmistrz Uhl, hr. Juliusz Andrassy i w. i.

Tisza i burmistrz Uhl powitali pierwsi cesarza, gdy wysiadł z wagonu. Juliuszowi Andrassyemu uścisnął cesarz rękę z widocznem uczuciem. Cesarzowa zasłoniętą miała twarz gęstym czarnym welonem. Cesarz wsiadł do otwartego powozu z księciem Hohenlohe, drugim powozem krytym jechała cesarzowa z arcyksiężniczką Maryą Waleryą. Za pojawieniem się cesarstwa wzniosły tłumy ludności entuzyastyczny okrzyk „Eljen!“ Cesarz i cesarzowa dziękowali z widocznem wzruszeniem.

Gdy się pojawił powóz Tiszy w znacznem oddaleniu od powozów dworskich, odezwały się okrzyki: „Precz!“

Budapeszt, 12 lutego. W powrocie z Budy, dokąd udali się byli odprowadzając cesarza, wyprawili studenci wczoraj wieczór w Peszcie demonstracyę uliczną przed klubem posłów liberalnych i Tiszy, wznosząc okrzyki: „Precz Mameluki! Precz Tisza!“ Dalszych zaburzeń tej nocy nie było, obawiają się jednak ekscesów dzisiaj.

Berlin, 12 lutego. Geffcken, przenosi się na stały pobyt do Szwajcaryi.

Berlin, 12 lutego. Cesarz powierzył Goltzowi zastępstwo kanclerza państwa w zakresie administracyi marynarki.

Haga, 12 lutego. W całych Niderlandach sprawiła burza ogromne zniszczenia: fale morza przerwały w wielu miastach ochronne wały; Haga i Utrecht w znacznej części stoją pod wodą. Roterdam cały zalany. Około stu łodzi rybackich zatonęło wraz z ludźmi.

Paryż, 12 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, na którem był obecny i Boulanger, przyjęto rządowy projekt reformy wyborczej, polegający na przywróceniu wyborów okręgami, 262 głosami przeciw 222.

Londyn, 12 lutego. Londyński morderca kobiet został podobno aresztowany w Dundee, w Szkocyi.

Rzym, 12 lutego. Na wczorajszym konsystorzu przeniósł papież tytuł szambelana św. kolegium z kardynała Parocchi na Laurenziego i mianował: arcybiskupów Dusmeta i Dannibal kardynałami, Macchiego zaś kardynałem dziekanem. Prócz tego prekonizował papież 3 arcybiskupów i 11 biskupów; między nimi jednak nie mianował ani jednego dla ziem polskich.

Rzym, 12 lutego. Wczoraj wieczór przyszło do zbiegowiska na placu Navona i na via Gioberti. Kupcy pozamykali w okamgnieniu sklepy. Tłum poprzestał na okrzykach: „Jesteśmy głodni! Niech żyje rewolucya!“ Wystąpienie wojska przeszkodziło dalszym wybrykom.

Rzym, 12 lutego. Na wczorajszym konsystorzu położył papież w swem przemówieniu nacisk na uciemiężenie kościoła i przykre położenie stolicy apostolskiej.

Sofia, 12 lutego. Książę Ferdynand odjechał z matką Klementyną do Filipopola.

Wiedeń, 12 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 101·45, papierowa 94·30, akcye kolei Karola Ludwika 207·75, ruble 128·—.

Pszenica 7·66, żyto 6·14.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 lutego 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	35
Zjednoczony dług w srebrze	83	85
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	311	30
Londyn	121	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	17

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 12/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 —	128
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 52	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 20	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100 20	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	97 75	98 60
5% „ „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 10	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 70	94 70
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 11/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	288 50	292 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 25
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	101 —
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 40
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 60	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 11/2. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	95 65
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— —	86 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „	100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „	100	— —	98 25
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 11/2. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	83 40	83 60
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 95	84 15
4% „ „ złota „ „	100	111 45	111 65
5% „ „ papier. nowa „ „	100	99 10	99 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	134 50	135 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	140 20	140 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	147 —	148 —
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	180 50	181 50
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	181 75	180 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 75	101 95
5% „ papierowa „ „	100	94 45	94 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114 70	115 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	134 60	1[illegible]5 —
„ „ „ 50 „ „ „	100	132 75	134 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125 40	125 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 95	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 95	105 —

Różne inne pożyczki.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	1	122 —	122 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „	1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „	1	23 30	33 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „	1	23 25	23 50

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 25	96 75
5% „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 —	103 75
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 50	101
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	104 50	105 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97 30	97 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	100 80	100 75
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 90	102 40
4% „ „ „ „	100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za	100	100 90	101 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	99 90	100 3[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	100 4[illegible]	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	102 20	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	82 50	83 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	89 20	89 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „	100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „	100	99 75	100 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	145 25	146 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 300 złr. za	100	99 80	100 20
5% Nordosty . . . 300 „ „	100	99 75	99 90

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr.	w. a.	8 —	8 30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	184 —	184 50
Klary . . . . „ 40 „	m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a	125 —	127 —
Krakowskie . . . „ 20 „	w. a.	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „	w. a.	62 25	63 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	19 —	19 35
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	13 10	13 40
Rudolfa . . . . „ 10 „	w. a.	22 —	22 70
Stanisławowskie . . . „ 20 „	w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „	m. k.	160 —	162 —
4% „ . . „ 50 „	w. a	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	127 —	127 60
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	107 80	108 —
13·—	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	312 20	312 40
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	314 25	314 75
22·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	227 25	227 50
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	883 —	885 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	221 50	222 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	290 —	290 50

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	196 25	197 —
121	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2502 —	2508 —
8·40	Karola Ludwika . . . „ 210 „	208 —	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	225 —	225 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	156 —	156 50
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	198 75	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	194 —	194 50
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	252 40	254 75
3 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	101 25	101 75
26·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	419 —	421 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 57	9 58
20-to Markówki . . . . . „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 85	9 87
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 04	12 09
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	128 25	128 75

W ogrodzie pomologicznym w Dzikowie

są do nabycia w wielkiej ilości **drzewka owocowe,** mianowicie:

Jabłka,
Gruszki,
Wiśnie,
Czereśnie
i Śliwki

w gatunkach szlachetnych, 4 do 10 letnich, po cenie **50 cnt. do 1 złr. za sztukę** 359 1 2

Cenniki na żądanie rozsyłają się.

Cybulski.
Dzików o. p. Tarnobrzeg.

W Tarnowie

w domu L. 3, w Rynku głównym, obok pałacu biskupiego, jest **do wynajęcia od 1 lipca 1889 roku**

LOKAL

w którym istniał przeszło 50 lat handel korzenny i win pod firmą Kunza. Lokal ten składa się **ze sklepu, nyży, pokoju gościnnego i trzech piwnic,** a wynajęty być może z urządzeniem lub bez takowego.

Bliższa wiadomość u właścicielki **Maryi Kunz,** mieszkającej na piętrze. 365 1 3

Trawę miodową

(*holcus lanatus*)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 361 1 10

L. 467.

Obwieszczenie.

W myśl § 30 ustawy o repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetu powiatowego na rok 1889 jest w biurze Wydziału powiatowego wyłożony i może być tamże przez strony w powiecie opodatkowane przejrzany w zwykłych godzinach urzędowych

Wieliczka, 4 lutego 1889 r.

310 3 3 Prezes
Konopka.

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie
Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,
został zaopatrzony w świeże
ubiorki i czepeczki
wykonuje szybko 27 13 0
suknie balowe i wieczorowe
podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, przyjmuje również **suknie do odświeżania.**

L. 274.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady gminnej miasta Podgórza z dnia 9 stycznia 1889 roku, do L. 1358, ogłasza się konkurs na posadę **weterynarza miejskiego w Podgórzu,** z płacą roczną w kwocie 500 złr. w. a.

Posada ta nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej dwuletnią praktyką, życiem nieposzlakowanem, oraz wiekiem nieprzechodzącym 40 lat.

Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podania do Magistratu miasta Podgórza w przeciągu 30 dni od dnia ogłoszenia.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Podgórze, 28 stycznia 1889 r.

Wice-Burmistrz
322 2 3 *Adamski.*

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5½ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

Skład win
JANA BAUMANA
w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	złr.	2·30
„ „	Nr. II.	„	2·50
„ „	Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego		„	3·10
„ „ szlachet.	Nr. I.	„	3·60
„ „ „	Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego		„	4·75
„ maślacza II. putowego		„	6·—
„ maślacza III. putowego		„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.		„	12·—
„ Erlauera czerwonego		„	2·45
„ Erlauera starszego		„	3·—
„ Mailbergera austryac. białego		„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872		„	3·20

Wina węgierskie w beczkach, zawierających 135 litrów po złr. 50, 60, 70, 100 i wyżej.

Próbki na żądanie franco. 96 11 12

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 72 02

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu

363 1 2

Lelewel. Panowanie Stanisława Augusta. 1888.	3 złr. — ct.
Falkowski. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Tom V. 1887.	4 złr. 20 ct.
Zaleski J. Panowanie Stanisława Augusta do czasu Sejmu czteroletniego. 1887.	3 złr. 60 ct.
Bossueta. Listy do panny *** w Metzu, pisane w roku 1662, przełożył Jacek Nałęcz. 1887.	3 złr. — ct.
Kozłowski. Historya 1go potem 9go pułku W. Księstwa Warszawskiego. 1887.	1 złr. 50 ct.
Mickiewicz Adam. Konrad Wallenrod. 1887. Wydanie miniaturowe, egzemplarze oprawne . . . po 1 złr. 5 ct. i	1 złr. 20 ct.
Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej z illustracyami Kossaka, w ozdobnej oprawie. 1887.	3 złr. — ct.
Chociszewski J. Dzieje Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie szóste z 72 obrazkami	48 ct.
— oprawne	66 ct.
— na papierze lepszym	75 ct.

JAPOŃSKO-CHIŃSKA WYSTAWA

Hotel Saski, Nr. pokoju 16 i 17.

Dziś we środę i przez 2 następne dnie w godzinach od 10 rano do 4 z południa z wystawy chwilowo tu się znajdującej, składającej się **z wzorowej kolekcyi starych i nowych**

brązów, waz porcelanowych, półmisków, naczyń,

itp., dla oszczędzenia niesłychanych trudów i kosztów przesyłki zwrotnej itp., **wysprzedane zostaną po nadzwyczajnie zniżonych cenach powyższe zbiory.**

W kolekcyi tej znajduje się wiele pięknych, wielkich i cennych przedmiotów fantazyjnych, również kilka bogato złotem i jedwabiem haftowanych parawanów, zdarza się więc dla tutejszej Publiczności sposobność, która prawdopodobnie nigdy się już nie powtórzy, wspaniałe wyroby sztuki za bezcen nabyć. 365 1 3

Hotel Saski, pokoju Nr. 16 i 17
od godziny 10 rano do 4 popołudniu.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego zawiadamia Członków, że

dnia 21 lutego 1889 roku o godzinie 2 po południu

odbędzie się

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w biurze Stowarzyszenia.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 roku.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1888.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału zysku za r. 1888.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora, kasyera i zastępcy Dyrektora kontrolora.
5. Wybór 5 członków i 2 zastępców Rady Zawiadowczej.
6. Wybór Komisyi kontrolującej na rok 1889.
7. Wnioski członków.

Raczą się przeto Szanowni Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie jak najliczniej zebrać.

Jordanów, dnia 7 lutego 1889 roku. 347 1

Sekretarz *Ludwik Rożałowski.* Prezes *Jan Kanty Kempner.*

PARFUMERIE-ORIZA L. LEGRAND

207, Rue St. Honoré, PARIS

Wykaz stężałych perfumeryj.

- Violette du Czar.
- Jasmin d'Espagne.
- Héliotrope blanc.
- Lilas de Mai.
- Foin coupé.
- Oriza lys.
- Jockey-Club Bouquet.
- Opoponax „
- Caroline „
- Mignardise „
- Impératrice „
- Oriza-Derby „

PACHNIDŁA-ORIZA
w stałej formie.
Ciekawy wynalazek paryski.
12 pysznych pachnideł
w kształcie sztyftów i pastylek.
Lekkie potarcie wystarcza do natychmiastowego zaperfumowania każdego przedmiotu.
Ostrzega się przed naśladownictwem.
Do nabycia we wszystkich składach pachnideł i zakładach fryzyerskich. 1946 7 12



Spis klejnocików na żądanie gratis i franco.

Główny skład dla Austro-Węgier u **Wolff & Schwindt,** I. Wollzeile, 9, Wien.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linowki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor
338 12 0 **Ks. Leon Pastor.**

Doniesienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić.

Z szacunkiem
Ferdynand Turliński.

18 30

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości, że wszystkie znajdujące się w obiegu

4½% Asygnacye kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem

wydane przez Zakład centralny we Lwowie, jakoteż przez Filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu, oprocentowane będą

poczęwszy od dnia 10 maja 1889 roku tylko po 4% z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 8 lutego 1889 roku.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony.) 350 2 3

Opuściło prasę dzieło
Czesława Czyńskiego
(członka Tow. psych. w Londynie)

Magnetyzm i Hypnotyzm

(w 3 częściach z 12 illustracyami).

Część I. Nauki tajemnicze. Historya magnetyzmu i hypnotyzmu. O suggestyi, jej wadach, zaletach i niebezpieczeństwie. Fizyologia hypnotyzmu. **Część II.** Sposoby hypnotyzowania z illustracyami. O suggestyach na jawie i terminowych. Stan oczarowania. Dr. Ochorowicz i jego poglądy. Zastosowanie suggestyi w celach leczniczych i spis chorób wyleczonych hypnotyzmem. **Część III.** Hypnotyzm wobec prawa. Konkluzya. 327 3 12

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 cent.

Do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. i w większych księgarniach w kraju i zagranicą.

Licytacya.

Z powodu sprzedaży dóbr Werenczanka w powiecie kocmanieckim na Bukowinie odbędzie się **5 marca o godzinie 10 rano publiczna licytacya całego żywego i martwego inwentarza.**

Między innemi sprzedanych będzie przeszło **60 sztuk bydła rogatego czystej rasy berneńskiej.**

W dniu 5 marca na stacyi Łużany (kolej Lwowsko-Czerniowiecka) oczekiwać będą dorożki na gości, mających chęć wziąć udział w licytacyi. 300 2 3

Wina butelkowe

królew.  węgier.

centralnej 2172 28 30

KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp.

Stan. Feintucha w Krakowie.
J. Janigi „
J. Miki „
J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie.
T. Scharfa w Tarnowie.
E. Witkowski w Przemyślu.

Dworek

z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 6 0

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Posada ogrodnika

obeznanego dokładnie z prowadzeniem ogrodu warzywnego, owocowego, kwiatowego i zakładaniem szkółek drzewnych owocowych, **jest zaraz do obsadzenia.**

Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy przesłać do **Zarządu dóbr w Zatorze.** 281 3 3

Realność

parterowa, z oficynami i ogrodem, na wstępie z plantacyj w ulicę Łobzowską, pod L. 6 położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania,** lub **zamiany na dom w śródmieściu.**

Wiadomość na miejscu u właściciela. 152 3 4

Dom parterowy

murowany, nowy, z zabudowaniami i małym ogródkiem, pod **Nr. 316, w Podgórzu,** jest każdego czasu **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 340 2 3

1500 złr. może zostać na hipotece.

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu



sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

32 12 50 *Dyrekcya.*

Krajowa parowa fabryka

CZEKOLADY i ODTŁUSZCZONEGO CACAO ANGELO VALERIO

c. k. nadworny fabrykant czekolady w Tryjeście.

Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział.

Wiedeń 1873 Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego Sądu.

Fabryka ta, założona w r. 1857, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.

Wyroby wolne od cła w całej monarchii.

Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.

Główny skład fabryczny: Triest, Riva, Pescatori, 20.

Jedyne składy w handlach: w **Krakowie** Jana Miki; w **Tarnowie** Tadeusza Scharffa; w **Rzeszowie** Jana Kibitza; we **Lwowie** Fryderyka Schleichera. 39 8 13

Zastępca Ignacy Ringelheim w Krakowie.

Rutynowany magister farmacyi

poszukuje umieszczenia w większej aptece. Przyjmie wszelkie zastępstwa lub zarząd apteki.

Łaskawe zgłoszenia uprasza do Adm. „N. Reformy". 243 6 0

Wioska

położona w bliskości Nowego Sącza **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Tadeusz Gałkiewicz, adwokat, w Nowym Sączu.** 325 2 3

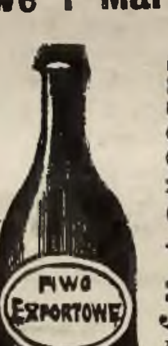
PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. BIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

40 8 0

Młodzieniec

z uczciwego domu, dobrego prowadzenia się, z ukończoną 4 lepiej jeszcze 6 klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie jako **praktykant w aptece miasta powiatowego w Galicyi.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 261 3 4

Majster szewski w sile wieku, uzdolniony we wszelkich robotach tak męskiego jak i damskiego obuwia, życzy sobie przyjąć obowiązek w zakres jego fachu wchodzący przy klasztorze męskim lub żeńskim, jak niemniej w jakimbądź większym zakładzie wychowawczym czy to w mieście lub na prowincyi. Może także odstąpić pod własny zarząd swój warsztat wraz z firmą, lub przyjąć do spółki.

Osoby interesowane raczą się zgłosić do Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. H., majster szewski w Krakowie.** 340 2 2

Do wynajęcia

pokój frontowy na parterze, z osobnym wchodem, **od 1 marca.**

Ulica Krowoderska, L. 36. 126 2 3

FOLWARK

5/4 mili szosą od Krakowa, 30 morgów ornego dobrego gruntu, 2 m. łąk, 1 m. ogrodu oparkanionego, budynki murowane nowe, wraz z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administ. „N. Reformy". 174 5 6

Fortepian czarny

o 7 oktawach, **za 180 złr. do sprzedania,** przy ulicy Długiej, Nr. 46, I piętro, u stroiciela fortep. Z. Raaba. 357 2 3

Ubrania jelonkowe

chroniące od reumatyzmu.

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i kamizelki włóczkowe do polowania.

Rękawiczki

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn 1958 19 20

Kraków, Rynek, L. 4.

Ponieważ nastały 176 8 10

trumny stalowe

przeto metalowe wysprzedaje się zupełnie poniżej cen fabrycznych w zakładzie pogrzebowym „Concordia" J. K. Pękalskiego w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.